

GAZETA



GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 400 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

Dla Polski:

**PRZEDPŁATA** na miesiąc lipiec: w ekspedycji 10000.— marek; w agencjach i filjach 10000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 10000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 4000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
GDANSK, STADTGEBIET 12  
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

**PRZEDPŁATA** na miesiąc lipiec z odnośn. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 2700 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturalski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

## Serdeczne przemówienia w warszawskiej Radzie Miejskiej.

Warszawa, 26. 6. (PAT.) Mowa wygłoszona przez senatora Balińskiego, prezydenta rady miejskiej m. Warszawy na uroczystości przyjęcia Ich Królewskich Mości króla i królowej Rumunii w dn. 25 bm.:

Z wielkiem wzruszeniem zabieram głos, aby wobec WKM. być wyrazicielem uczuć, które nasze samorządy, stowarzyszenia miejskie i obywatele tego miasta przez usta swych przedstawicieli mają zaszczyt złożyć WKM., z najgorętszym hołdem i najserdeczniejszym podziękowaniem za zaszczyt odwiedzenia rady miejskiej naszego miasta. Wizyta zostanie na zawsze zapisana w dziejach naszego starego miasta, jako zdarzenie historyczne i godne pamięci, gdy po raz pierwszy od czasu wskrzeszenia Polski Warszawa stanęła w rzędzie stolic niepodległych państw świata i ma szczęście gościć w swych murach głowę państwa sojuszniczego i nam przyjaznego, WKM. króla Rumunii i JKM. królową rumuńską. Opinia polska zawsze, gdy kraj Wasz był pod obcym uciskiem, gdy walczyliście o swą niepodległość i w czasie wojny światowej, z najwyższą sympatią i podziwem śledziła potężne i ustawiczne wysiłki narodu rumuńskiego, jego walecznej armii i jego dzielnych polityków, zmierzające do wielkiego zjednoczenia Rumunii, co wreszcie pod zwyciężskim berłem WKM. zostało osiągnięte. Tak gdy nasz kraj potrafił ocenić walkę i wysiłki sojuszniczego narodu, Polacy nie ustawiali w pracy do osiągnięcia celu, podczas gdy serca obu narodów były we wspólnym tempie. I my tu wszyscy, Polacy i Polki znaliśmy tę wspaniałą rolę, którą odegrałeś dla chwały swego kraju, Ty, Dostojny Panie, znamy nieustraszoną i powagę zachowania w chwilach klęski i Twą bezgraniczną wyrozumiałość dla cierpiących. Znamy Twe umiłowanie dla sztuki, dla tego wszystkiego, co stanowi szczyt życia kulturalnego w czasie pokoju. Ośmielam się wyrazić wobec W. Królewskich Mości i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pewność, iż tradycyjne stosunki między Rumunją i Polską będą rozwijać się z dnia na dzień we wszystkich dziedzinach pracy, sztuki, przemysłu i handlu, która poza polityką łączy i spaja zaprzyjaźnione narody dla rozwoju ich bytu i zachowania pokoju. Z dnia na dzień zacieśniać się będą węzły między

pięknymi kwitnącymi miastami Rumunii a naszymi polskimi miastami, które uzyskują w łonie wolności swą dawną świetność. Na cześć władcy narodu rumuńskiego i jego dostojnej małżonki wnoszę okrzyk: Ich Królewskie Moście Król i Królowa Rumunii niech żyją.

Na przemówienie to odpowiedział JKM. król Ferdynand jak nast.: Panie Prezydencie! Królowa i ja dziękujemy serdecznie Panu za gorące uczucia, jakich dałeś wyraz w imieniu rady miejskiej oraz ludności Warszawy, witając nas w imieniu stolicy. Zjawiliśmy się wśród Was z radością oraz pragnąc dać Wam dowód istotnej sympatii, jaką królowa i ja odczuwam dla wielkiego dzielnego narodu polskiego, oraz wszystkich warstw społecznych Waszej stolicy, a także dla wyrażenia głębokiej wdzięczności za tak bardzo serdeczne przyjęcie, jakie nam tutaj przygotowano, a którego cenne momenty zachowamy zawsze w pamięci.

Proszę Pana, Panie Prezydencie, być tłumaczem wobec wszystkich naszej serdecznej wdzięczności. Cierpienia i bóle, jakie zmienne koleje losu w przeszłości Was nawiedzały, znajdowały zawsze w Rumunii jak najszerze echo i największą sympatię. Jednak węzły przyjaźni, jakie istnieją między Polską i Rumunją, są nie tylko węzłami jednej przyjaźni między narodami sojuszniczymi, lecz również wynikiem żywotnych interesów obu narodów, które będzie można wzmocnić tylko z największym użytkiem dla nich. Jestem pewien, że wspólny cel, do którego dążymy, jest najlepszą gwarancją na przyszłość, która nam pozwoli wytworzyć nową erę na drodze do pokoju, jakiego oba narody nasze pragną i do tego z całą siłą duszy. Jestem również przekonany, iż nasza wzajemna przyjaźń przyczyni się potężnie do rozwoju naszych stosunków ekonomicznych. Składam najserdeczniejsze życzenia pomyślności dla sławnej Polski oraz dla wszystkich mieszkańców przepięknej stolicy.

Niech żyje Polska i niech żyje lud polski!

Ostatnie słowa król wymówił po polsku.

zami i zaspokoić istotne potrzeby prze myśłu polskiego.

Warszawa, 26 6. (AW). W ministerstwie skarbu odbędzie się niebawem narady celem zastosowania pewnych środków ułatwiających obrót gospodarczy. Prowadzone są także prace celem szybkiego wprowadzenia w życie nowych ustaw podatkowych zaraz po ich uchwaleniu przez sejm i senat. Ponieważ podatek majątkowy pobierany będzie w czwartym kwartale br., więc miesiące wrzesień i październik będą przeznaczone na prace władz podatkowych nad jego wymiarem. Dla ułatwienia im działalności będzie utworzony cały szereg komisji szacunkowych a nawet komisji osobnych dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Warszawa, 26 6. (AW). W związku z rozpoczęciem prac przez komisję dewizową odbywają się w ministerstwie skarbu prace nad ustaleniem naszego bilansu płatniczego we wszystkich dziedzinach przemysłu w Polsce

## Studenci amerykańscy w Gdańsku.

Dla skompletowania swych studjów konsularno-dyplomatycznych mają poznać Polskę. — Odbędą 6-tygodniowy kurs o Polsce na uniwersytecie lwowskim.

Gdańsk, 27 czerwca. W dniu wczorajszym przyjechała do Gdańska misja studentów amerykańskich, o której przed paru tygodniami donosiliśmy. Są to słuchacze Georgetown Universis koło Waszyngtonu, studjujący na wydziale nauk konsularno-dyplomatycznych. Wydział ten posiada jedynie wspomniany uniwersytet, jedyny wśród uniwersytetów amerykańskich. Ze słuchaczy uniwersytetu tego rekrutować się będą przeważnie przyszli konsulowie i dyplomaci Stanów Zjednoczonych.

Z inicjatywy polsko-amerykańskiego Klubu uniwersyteckiego zorganizowano na uniwersytecie w Georgetown specjalny kurs o Polsce, a obecnie 8 członków kursu tego ma zapoznać się bliżej z Polską, zamierzając pozostać w Polsce przez 3 miesiące z tego przebyć 6-tygodniowy kurs na uniwersytecie lwowskim.

Są to następujący pp. Józef Akston, jedyny Polak i amerykańskie, przeważnie Irlandczycy: Shea z Chicago, Ellis z Aowa,

Hogan z Californji, (syn głośnego chirurga), O'Donnel z Massachussetsen, Geoghegan z Virginji, Philips z Virginji (syn znanego bankiera) i Riley z Pensylwanji. Wszyscy oni uczestniczyli w wojnie światowej, byli w niej mniej lub więcej ranni i obecnie studjują na koszt rządu Stanów Zjednoczonych. Pałają żądzą poznania Polski, zapewniając, że zbliżenie polsko-amerykańskie przede wszystkim spowodować może młodzież obu narodów. W dniu 4 lipca mają złożyć w Warszawie wieniec u stóp pomnika Poniatowskiego.

Zadanie swe pojmują poważnie, gdyż jadą uczyć się i poznać kraj i ludzi. Każdy po powrocie do ojczyzny, ma przedłożyć na uniwersytecie ukowo wypracowany referat z dziedziny życia.

Dzięki opiece attaché emigracyjnego, p. Romana, rozglądali się już trochę po Gdańsku i są nim zachwyceni, tak dla wyglądu architektonicznego, jak czystości miasta. Jutro wyjeżdżają do Warszawy.

## Wyjazd królewskiej pary rumuńskiej.

Warszawa, 26. 6. (PAT.) Dzisiaj o 12 w nocy zebrał się na dworcu przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, celem pożegnania odjeżdżającej z Warszawy rumuńskiej pary królewskiej. O 12.20 zjechał przed dworzec powóz wiozący rumuńską parę królewską oraz powóz z p. prezydentem Rzeczypospolitej i p. Wojciechowskim i p. Wojciechowską. Ulicę, przez które przejeżdżały powozy wiodące dostojnych gości, były rzeźbione oświetlone reflektorami. Na dworcu pożegnali Dostojnych Gości gabinet ministrów w pełnym składzie z prezesem rady ministrów Witosem i ministrem Głabińskim na czele, marszałek Sejmu Rataj, marszałek Piłsudski, wicewojewoda warszawski Manteufel i generałcja. Po uroczystym pożegnaniu JKM. Moście wraz z p. prezydentem Rzeczypospolitej Wojciechowską w otoczeniu swity udali się na peron, gdzie kompania honorowa 30 pp. sprezentowała broń a orkiestra odegrała hymn narodowy.

JKMość król Ferdynand przeszedł przed frontem kompanji, poczem pożegnawszy się serdecznie z p. prezydentem Rzeczypospolitej wsiadł do wagonu. Po chwili pociąg ruszył z dworca żegnany długo niemiłkącymi okrzykami.

## Krwawe walki nacjonalistów z komunistami.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.). Z Eisenleben donoszą o krwawym starciu między antirepublikańską organizacją „Stahlhelm“, której oddział istnieje również w Gdańsku, a komunistami, którzy nie chcieli dopuścić do pochodu członków tejże organizacji. Przyszło do krwawych walk ulicznych, przy czem jeden komunista został zabity, a 12 ciężko rannych.

## Wycieczka polska w Kopenhadze.

Kopenhaga, 25. 6. (PAT.) Wczoraj przybyła do Kopenhagi wycieczka Ligi Żeglugi Polskiej z udziałem młodzieży akademickiej. Gości powitał komitet honorowy oraz reprezentanci poselstwa polskiego. Dziś rozpocznie się zwiedzanie miasta podług zgóry opracowanego programu.

## O obroty marką polską w Niemczech.

Berlin, 26 6. (AW). Wobec sytuacji wytworzonej przez niemieckie rozporządzenie dewizowe z dnia 22-go bm., uniemożliwiające obroty walutą polską i wogóle walutami wschodnimi, jakie notowane są na giełdach niemieckich, przedstawiciel Agencji Wschodniej udał się do Ministra Gospodarki Rzeszy Niemieckiej, zapytując, w jaki sposób rząd niemiecki zamierza uzgodnić rozporządzenie z potrzebami gospodarczymi wobec Polski i wobec krajów bałtyckich.

Odpowiedź ministerstwa brzmiała, że sprawa obrotu walutami wschodnimi jest przedmiotem obecnych narad, zmierzających do wydania szeregu przepisów wykonawczych i zostanie w krótkim czasie uregulowana. W jaki sposób sprawa ta zostanie rozwiązana, nie da się jeszcze stwierdzić, ponieważ narady rozpoczęły się dopiero w poniedziałek przed południem. Sprawa obrotów walutami wschodnimi, zwłaszcza polską, nabiera specjalnej wagi ze względu na kaucje, żądane przez konsulaty polskie w Niemczech od wyjeżdżających obywateli niemieckich do Polski. Jak dotąd obywatele niemieccy, którzy kilkakrotnie zwracali się do Ministerstwa Gospodarki Rzeszy o wyjątkowe pozwolenie na kupno waluty polskiej w celu złożenia kaucji, pozwolenia takiego nie otrzymali. Sprawa dopuszczenia waluty polskiej do notowań na giełdzie urzędowej nie jest uważana za aktualną.

## Sytuacja walutowa opanowana.

Warszawa, 26 6. (PAT). Z otrzymanych wczoraj raportów PKKP stwierdzono, iż sytuacja walutowa jest już zupełnie opanowana. W związku z tem przywrócono funkcjonowanie linii telefonicznych z Gdańskiem i Katowicami dla osób prywatnych, obostrzenia jednak przy kontroli na zachodnich granicach potrwają przez czas dłuższy. Komitet dewizowy rozpoczął już swe prace, obecnie przystąpił do opracowania cennika dla ustalenia stałych cen za surowce we wszystkich gałęziach przemysłu polskiego. Pozwoli to komisji dysponować dewi-

|               | W Warszawie | W Gdańsku     |
|---------------|-------------|---------------|
| Dolar         | 98,500      | 170,000       |
| Marki (niem.) | 0,80        | (pol.) 150,00 |



# Pruskie pogotowie wojskowe w Gdańsku.

Interesującą jest stała rubryka w wiadomościach bieżących z Gdańska i okolicy w „Gazecie Gdańskiej“. Skrzętnie i systematycznie notowane są tu wszystkie objawy życia niemieckiego w wolnym mieście, te objawy naturalnie, które częściowo brane są z prasy niemieckiej, częściowo zaś obserwowane z tego, co widzi się na ulicach w dniu codziennym i przy sposobności różnych obchodów i manifestacji.

Objawów życia kulturalnego niezmiernie tu mało, szczerze też oddźwięków z życia, którym Gdańsk, jako miasto portowe i centrum handlowo-przemysłowe żyć powinno.

Nie znaczy to, by w Gdańsku nie było kupców, nie było ludzi, pracujących w handlu i przemyśle, owszem Gdańsk żyje z tego, ale dotyczące sfery nie nadają tonu życiu miasta. Gdańszczanie zarabiają, rosną w fortunę, zawdzięczając to Polsce, ale polityka senatu oddziałuje skutecznie w tym kierunku, że ton ulicy gdańskiej nadaje nacjonalistyczna polityka, streszczająca się w nienawiści ku Polsce.

Polityka ta jest w ścisłej łączności z całą reakcją monarchistyczną w Niemczech, której głównymi ośrodkami są Bawaria i Prusy Wschodnie. Polityka tych sfer, oparta na idei rewansu i chęci obalenia Traktatu Wersalskiego, wyczekuje swej chwili i przygotowuje się do niej. Jakże są te przygotowania, dowiadujemy się raz po raz dzięki niedyskrecji pism socjalistyczno-komunistycznych, które roją się od codziennych rewelacji na ten temat. Okazuje się z tych rewelacji, że po całych Niemczech rozsiane są tajne organizacje wojskowe, będące w najlepszych stosunkach z oficjalną Reichswehrą, że w jednych okęgach są bardziej utajone, w drugich działają prawie ujawnione, gdy zaś istnienie i działalność ich jest już tak kompromitująca, że ze względu na zagranicę występować nie mogą nawet w Prusach Wschodnich, wtedy znajdują bezpieczne azylum... na terenie W. M. Gdańska, pozostającą pod opieką i kontrolą Ligi Narodów.

Dlatego też niema dnia, żeby ulicami gdańskimi nie maszerowały jakieś oddziały rzekomo cywilne a robiące wrażenie wyszkolonego żołnierza, niema dnia, żeby nie rozbrzmiewały z Hagelsbergu lub ze strzelnic we Wrzeszczu i Sopocie odgłosy strzałów z karabinów zwykłych i maszynowych, odgłosy granatów ręcznych itd. Oficjalnie nazywa się, że są to ćwiczenia „Schupo“, straży celnej, kompanji pocztowej i innych oficjalnych korporacji. Wydawałoby się, że Gdańskowi zagraża jakaś wielka wojna i na gwałt się na nią gotuje. Po takich strzelaniach wracają ze strzelnic oddziały cywilne, które widocznie uczestniczyły w strzelaniu owem w roli „ciekawych widzów“.

Na dłuższą metę rzeczy te nie dają się ukryć i jest też dziś publiczną tajemnicą w Gdańsku, że pruskie pogotowie wojskowe ma tu swą siedzibę, o czym zdaje się nie wiedzieć nic tylko W. Komisarz Ligi Narodów.

Zdaje się, że także Rząd polski...

A przecież byłoby powinnością rządu naszego zainteresować się tą sprawą. Przecież Traktat Wersalski w art. 104-tym, punkcie 6-tym oddaje Polsce prowadzenie spraw zagranicznych W. Miasta a Konwencja paryska z 9 listopada 1920 również mówi, że... „Polska weźmie na siebie prowadzenie spraw zagranicznych W. M. Gdańska i opiekę nad obywatelami gdańskimi zagranicą“.

Wobec tego Polska odpowiada za zachowanie się Gdańska wobec zagranicy — czy jednak może brać również odpowiedzialność za przygotowania wojskowe, zmierzające do obalenia Traktatu Wersalskiego? A zamierzania te w pierwszym rzędzie zagrażają przecież t. zw. korytarzowi polskiemu.

W sejmie poseł Stefan Dąbrowski poruszył silnie tę sprawę. Spodziewamy się, że rząd polski ocknie się także i znajdzie środki, by zmusić Gdańsk do usunięcia ze swego terenu wszystkich tych podejrzanych tajnych organizacji, które tępią się na oko przynajmniej w Niemczech.

wspominając o ubiegłych pruskich czasach, gdzie przemysł polski, polskie rzemiosłnictwo, i polskie rolnictwo na Pomorzu było uciskane i nie mogło się rozwijać należycie. Dopiero po przejściu Pomorza na łono macierzyste, zaczynają się wspomniane galezie nasze gospodarstwa zwolna podnosić. Wystawa brodnicka, jako pierwsza na Pomorzu, ma świadczyć o wydajności polskiej pracy. Z polecenia p. Wojewody pomorskiego, Jana Brejskiego, który swoją nieobecność uniewinnił, życzył p. starosta Olszewski w imieniu powiatu wystawie jak najlepszego powodzenia. W imieniu Komitetu Wystawy przemawiał przewodniczący tegoż, p. Bizan. Lecz ani p. Bizan ani p. burmistrz nie wspomnieli żadnym słówkiem o prasie, a zwłaszcza pomorskiej, która prawie bezinteresownie przyczyniła się w bardzo wielkiej mierze do urzadzenia wystawy. Po akcie otwarcia wystawy przybył p. generał Józef Haller, witany entuzjastycznie przez zebraną publiczność. Pomiedzy gośćmi można było zauważyć posłów na sejm pp. mjr. rez. Ossowskiego. i red. nac. Sachę, z Torunia, z Grudziądza prezydenta miasta p. Włodka i radcę Nowakowskiego, prezesa Zw. tow. kup. p. Marchlewskiego, z Torunia, prezesa Izby Rolniczej p. Esden-Tempskiego, ze Starogardu p. płk. Donimirskego, dyr. Stadniny państwowej, przedstawicieli większych pism Pomorza i 2 redaktorów z innych dzielnic, którzy nie ucieśli zimnem przyjęciem, jakie ich spotkało, zaraz po otwarciu wystawy opuścili Brodnicę. — Na wystawę przybył również p. starosta z Pucka.

## Ogólny pogląd na wystawę.

Wystawa mieści się częściowo w wspaniałym budynku szkoły ludowej, jakoby na ten cel zbudowanej, częściowo na przyległej polance. W szkole znajdują się mniejsze wyroby, na łące zabrały miejsce wielki przemysł i wystawa zwierząt domowych. Wielki przemysł jest dość poważnie zastąpiony, za to brak prawie zupełnie rzemiosła, które miało być głównym celem wystawy. Wystawa stoi jeszcze pod znakiem czasów powojennych — choć tworzy wielki krok naprzód. Pierwsze miejsce zajmują liczebnie i swoim ogromem firmy grudziądzkie, za nimi stoi Toruń, dalej dopiero mała liczba wystawców z innych miast Pomorza. Nawet Poznań jest zastąpiony, najmniej stosunkowo Brodnica sama.

## Przewodnik po wystawie.

Pod redakcją „komisji literackiej“ ukazał się „Przewodnik po wystawie“, z pięknym słowem wstępnym pos. Sachy, nac. redaktora „Słowa Pomorskiego“. Dalej zawiera książeczka bardzo udatnie ujętą historję miasta Brodnicy, pióra ks. Alfonsa Mańkowskiego i artykuł p. dr. Krasiewicza „O walce o ziemię na Pomorzu“. Lecz poza tem oprócz ogłoszeń nie zawiera książeczka literalnie nic, co by mogło jej nadać miano przewodnika.

## Wystawa zwierząt domowych.

Dział ten prezentuje się wprost wspaniale i jest bezwzględnie oprócz wielkiego przemysłu clou całej wystawy. Z powodu zaraźliwych chorób musiała wypaść wystawa bydła. Za to przewyższa wystawa koni, których naliczyłem przeszło 135, wszystko co dotychczas widziałem na Pomorzu. Wiele klaczy jest ze swoimi źrebiątkami, które zgrabnymi swoimi główkami wabia publiczność, dopraszając się o cukier. Stajnie dostarczyły koni aż prawie z okolic Starogardu. Mamy tu piękne okazy szlachetnej półkrwi pomorskiej i półkrwiste ciężkie peszerony. Nad wszystkimi dominuje liczebnie jak i co do jakości największa stajnia Pomorza czystej półkrwi p. Abramowskiego z Jajkowa. Dalej Weiss ermla z Kruszyn i z Brodnicy — zamek. Piękne ogiery Falkenhayna z Białachowa pod Grudziądem podpadają wprost w oczy. Lecz i polska hodowla nie gorsza, na równi trzymają się z niemieckimi stajniami stadnina p. Ossowskiego z Najmowa i stajnia Sokołowska.

Bardzo licznie obeszana jest wystawa rasowymi świniami wszelkiego gatunku. Wielkie zainteresowanie zwłaszcza naszych pań gospodyń budzi dział naszego ptactwa domowego. Znakomicie prezentuje się racjonalna hodowla drobiu; różnego rodzaju zagraniczne kury, dalej gęsi, kaczki, gołębie, perlice. Nie brak na wystawie nawet królików. Niemalą atrakcją jest i jeleni z potężnymi rogami i wileczyca szlachetnej krwi z 3 małymi pisklami. Pod względem hodowli zwierząt domowych stoi Pomorze bezwzględnie na bardzo wysokim poziomie, a dział ten wystawy musi zainteresować bezwzględnie i ogół z innych dzielnic.

Ciąg dalszy nastąpi.

# Z wystawy rolniczo-przemysłowej w Brodnicy.

Od specjalnego korespondenta „Gazety Gdańskiej“.

Żyjąc wspomnieniami dopiero co minionych pięknych dni filomackich w Brodnicy, nie mogłem doczekać się chwili, aby móc powitać jak najuprzejmiej w stolicy ziemi Michałowskiej pierwszą pomorską wystawę. Z niecierpliwością oczekiwałem soboty, dnia otwarcia. Wcześniej bardzo, bo przeszło pół godziny przed odejściem rannego pociągu, stawiłem się na dworcu grudziądzkim, obawiając się długiego ogonka za biletami. Któż opisze jednakowoż moje zdumienie, gdy przy okienku zastałem prawie pustkę — a pociąg do Brodnicy próżny. Z biedą zdążyłem policzyć 5 osób, wyjeżdżających na wystawę, a pomiedzy nimi 2, t. z. „oficjalne“. Nie mogłem sobie tego wytłumaczyć, tem więcej, iż znam dobrze Grudziądzan jako zawsze wrażeń głodnych, i że chętnie lubią jeździć i dla przyjemności jak i za „interesami“. Pocieszyłem się — może wyjechali już nocnym pociągiem. W Jabłonowie, stacji krzyżowej, liczyłem na wielu gości z Torunia. I tu mnie zawiodła nadzieja. Do grudziądzkiego pociągu przesiadło się zaledwie kilka „oficjalnych“ jako to że siedziby władz prowincjonalnych. Mimo woli przypomniał mi się plakat wystawy, a na nim ta krowa, chuda jak post wielkanocny i ten drewniany koń. Czyżby one miały być rzeczywistą prognozykami dla wystawy? — Siła woli odpycham szpetną tę myśl. — Powietrze liche odstraszyło może gości z dalszych stron — stawi się napełniona najbliższa okolica — — Krótko przed Brodnicą przestał padać drobny deszczyk i niebo poczęło się wyjaśniać — — — Jeden dobry omen.

Na umajonej stacji wzorowy porządek. Spodziewając się wielkiego natłoku, urządził jej naczelnik dla przyjeżdżających oddzielne wyjście. Ogładałem się poprawia na dworcu jeszcze za „biurem kwaterunkowym“ — nie napółkawszy jednakowoż na takowe

— pocieszyłem się — ot to jakoś będzie — — — i udałem się piechotą do miasta — — — Otuchy dodał mi z szaloną siłą pędzący samochód z wycylindrowanymi panami, bryzający na prawo i lewo na przechodniów błotem. Miasto samo miało wygląd bardzo czysty, wystawy sklepowe staranne, tu i owdzie powiewały chorągwie narodowe.

Widząc przy Banku Dyskontowym, siedzibie przewodniczącego komitetu p. Bizana, plakat „Biuro informacyjne“, wstąpiłem doń. Pouczono mnie, iż biuro informacyjne kończy z południem swoją czynność i posłano mnie po informacje do restauracji p. Bizana przy Rynku. Razem z przybyłymi kolegami dziennikarzami poprosiliśmy tu o „karty prasowe“ na wystawę. Urzędująca panienska oświadczyła nam, iż ani p. Bizan ani p. burmistrz nie dali jej zlecenia wydawania podobnych kart. Wskazała nam atoli jako miarodajną instancję „Główne Biuro“ na wystawie. I tu spotkała nas ta sama odpowiedź. Nas dziennikarzy pomorskich zdziwiło to tem więcej, ponieważ zarząd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, oczekując gości kolegow z Warszawskiego, zwrócił się z piśmienną prośbą do członka komitetu, p. burmistrza Jerzykiewicza, o łaskawe udzielenie przybyłym dziennikarzom wszystkich udogodnień, przysługujących prasie. Widocznie p. burmistrzowi jak i komitetowi nie zależy na rozgłosie o wystawie i na zwiedzających ją gościach. — Komentarze zbyteczne! —

## Otwarcie wystawy.

Po mszy św., w tym celu odprawionej, odbyło się o godz. 12 otwarcie wystawy, lecz w sposób zupełnie odmienny, jak to dotychczas jest utartym zwyczajem. Akt sam nie odbył się u wejścia do wystawy, lecz w przepelnionym publicznością wąskim ganku szkoły ludowej, przez co straciła uroczystość ta wiele na uroku. Mówców prawie nie dosłyszano. Serdecznie przemówił p. szambelan Likowski

## Co słyhać na Pomorzu?

### S. p. Antoni Abraham.

Krótko pisaliśmy już o zgonie ś. p. A. Abrahama. Zasługuje on jednak, by szerzej napisać o życiu jego, gdyż był to jeden z prawdziwych patriotów kaszubskich, który nie dla zysku i nie dla rozgłosu osobistego pracował sumiennie dla umiłowanej przez siebie Polski i dla współrodaków swoich kaszubskich. To też za tą pracę na niwie ojczystej znosił musiał od wroga za czasów niewoli niejedne prześladowania i przykrości i tułać się musiał po aresztach i sądach pruskich, a w Zarnówcu pobrzękiwać kajdanami, które mu założyli żandarmi pruscy — nie za zbrodnie popełnione — ale za wielką miłość dla ziemi ojczystej i Braci kaszubskiej, którą szedł uświadamiać o obowiązku względem Ojczyzny i przypominać jej, że ma prawo, pomimo niewoli, do odrębnego życia narodowego i pielegnować przedewszystkiem powinna swą mowę ojczystą.

On był jednym z tych na Kaszubach, którzy mieli odwagę butnemu Prusakowi w oczy spojrzeć i powiedzieć, że nie on tu panem, ale lud kaszubski, który od wieków uprawiał tę ziemię i potem i znojem swym użył. On to, pomimo wściekłości żyjących jeszcze prusaków wejherowskich, prowadził pielgrzymów z Oliwy na Kalwarię wejherowską do stóp Ukrzyżowanego, aby zebrać łitości i zmiłowania dla tak srodze prześladowanego przez krzyżactwo pruskie ludu kaszubskiego. Z przyjemnością i gorliwością szedł na czele tego przez Niemców znienawidzonego i z przekasem nazwanego „Kaschubenbalu“ aby dzisiaj po znojach

i trudach doczesnych otrzymać od tego przemożnego Opiekuna ludu kaszubskiego nagrodę za to, co uczynił dla chwały Jego i na pożytek Braci swoich.

Prostym on był człowiekiem i nie wiele odniósł korzyści ze szkoły pruskiej, ale daj Boże, aby ci, którzy się mają za uczonych i wielkich, choć w części tak gorąco kochali Ojczyznę i Braci swych, jak on. Przedzierał się on przez kordon wrogiego nam „Grenzschutzu“, aby stanąć w Paryżu w obliczu kongresu pokojowego i zaświadczyć wobec świata, że niema Polski bez Kaszub, ani Kaszub bez Polski i domagał się prostymi a tak przekonującymi słowami, aby to pobraże morskie przyznane zostało Polsce. Wysłuchali ambasadorowie państw sprzymierzonych jego prostych, a tak wielkim patriotyzmem owianych argumentów i dziwili się, że taki zwykły człowiek tyle patriotyzmu i ukochania Ojczyzny posiada. Rząd polski też uczcił te zasługi godnie, bo w roku przeszłym nadał mu order „Polonia Restituta“.

Żyją jeszcze ci, którzy z nim częściej obcowali i zaświadczyć mogą, że gdy chorym będąc i przezuwając bliską śmierć, wyszedł jeszcze na stromy brzeg okrywski i tam z radości ze łzami w oczach wołał: „O polskie morze, jak ja cię kocham, jakżem szczęśliwy, że doczekał tej chwili twego powrotu do Macierzy-Polski. Teraz chętnie się położę do grobu, tu na tem wzgórzu okrywskim, aby być blisko ciebie i słuchać twych melodyjnych plusków i szumów, bo spełnione są moje najgorętsze życzenia, skoro Ojczyzna moja wolną jest“.

Wytrwałeś i ległeś w sile wieku jak żołnierz w boju. Więc spoczywaj spokojnie na tej wyniosłości nadmorskiej i niech Ci ta ziemia kaszubska, którą tak bardzo kochałeś lekka będzie.



— **Gdynia.** (Z Ligi Żegluga Polskiej.) Stosownie do zapowiedzi odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu mających się odbyć regat morskich w Gdyni, na które przybyło około 30 osób, jako przedstawiciele — Dowództwa Floty, marynarki wojennej, marynarki handlowej, instytucji społecznych i wiele innych osób. Posiedzenie zajął prezes gdyńskiego Oddziału Ligi oznajmiając, że tegoroczne Regaty odbędą się pod Wysokim Protektorem P. Prezydenta Państwa. To też w roku bieżącym Regaty będą wynikiem pracy całej Ligi a nie jednego tylko lub kilku jej oddziałów.

Po odczytaniu listu członków Komitetu, jednogłośnie wybrano na prezesa Komitetu p. St. Słowińskiego, a na wiceprezesa p. R. Stodolskiego. Na sekretarzy powołano pp. St. Szponara i F. Limbacha.

Po wypełnieniu składu członków Komisji Jury powołano do życia podkomitet wykonawczy z 13 osób, oraz wyznaczono na dzień 24 b. m. posiedzenie podkomitetu sędziów.

Następnie przystąpiono do obrad nad programem Regat, który został opracowany przez gdyński Oddział Ligi i obejmuje 10 różnych biegów, na które składają się: łódzie pod żaglami i wioślami z okrętów Rzecz. Polsk., rybacy w łodziach pod żaglami, motorami i wioślami, oraz jachty wyścigowe.

Program regat przekazano podkomitetowi Sędziów dla dokładnego opracowania tegoż i uzgodnienia z warunkami miejscowymi.

Tegoroczne Regaty posiadać też będą imponującą cyfrę nagród w porównaniu z latami poprzednimi. bowiem już dotąd zgłoszone nagrody w gotówce i przedmiotach wynoszą z górą 7 milionów mk., a przecież jeszcze nie wszystkie biegi posiadają nagrody, przeto słusznie przypuszczać można, że cyfra ta wzrośnie do 10 milionów.

Szczęśliwie w roku zeszłym zapoczątkowana przez p. W. Kukowskiego wędrowną nagrodą im. Kolibek tak się przyjęła, że w tym roku będą rozgrywane już 3 wędrowne nagrody, bo wiem w międzyczasie przybyły nagrody — im. St. Słowińskiego dla jachtów, oraz od Ligi Żegluga Polskiej dla małych kutrów motorowych.

Z pomocą nowych fundatorów nagród trzeba jeszcze zaznaczyć — towarz. kooperatywy Rolnej w Warszawie, które to towarzystwo na nagrodę wyznaczyło 3 worki soli i 1 worek maki.

Ładna to i pożyteczna nagroda w dzisiejszych czasach, za co komitet składa towarzystwu serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalej — odległa a tak drogie sercu polskiemu Wilno — przyznało aż 2 nagrody, z których jedna od oddziału Wileńskiego Ligi, a druga od p. Boknańskiej i wreszcie pani Elżbieta Beldowska wzorem roku zeszłego pospieszyła też z nagrodą.

Są jeszcze 3 biegi bez nagród, komitet jednak nie wątpi, że i te trzy biegi znajdą swoich protektorów.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że Regaty odbędą się w tym samym miejscu co i roku zeszłego z tą różnicą, że obecnie dostęp na pomost będzie zupełnie zamknięty dla publiczności, dla której zostaną wystawione na brzegu specjalne trybuny, z których zupełnie wygodnie będzie można obserwować cały przebieg zawodów.

R. S.

— **Mały Kack.** (Akcja germanizacyjna p. Jewelowskiego.) „Gaz. Kasz.” pisze o stosunkach, panujących w majątku Małym Kacku, którego właścicielem — jak wiadomo — jest niestety senator Wolnego Miasta Gdańska p. Jewelowski, zmierzający, ku germanizacji majątku swego kosztem tubylczej ludności polskiej. Oto fakty:

Dnia 1 kwietnia 1923 r. zwolnieni zostali przez p. Jewelowskiego 1) August Tworak, pełniący od 3½ lat w Małym Kacku nienagannie obowiązki t. z. szwajcara od krów i 2) robotnik rolny Labocki, obydwa Polacy z Małego Kacka obarczani liczną rodziną.

Na miejsce pierwszego z nich przyjęty został Niemiec Kraft z 13 dziećmi, sprowadzony z Felsendorfu, a na miejsce drugiego Niemiec Reinke z Małego Kacka.

Zważywszy, że poczynione zostały starania o przywrócenie katolicyzmowi obecnego ewangelickiego kościoła w Małym Kacku, który dawniej był kościołem katolickim, rządy p. Jewelowskiego, zmierzające ku systematycznemu powiększaniu liczby ewangelików w Małym Kacku, mogą wpłynąć na udaremnienie wyżej wspomnianej akcji, bo nabierają wybitnie politycznego charakteru i zasługują z tego tytułu na specjalną uwagę ze strony naszych czynników międzynarodowych.

Czas też, by opinia publiczna napiętnowała działalność właściciela Małego Kacka, tembardziej, że akcja jego wywołać musi i wywołuje zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie wśród ludności polskiej.

— **Wejherowo.** (Skoki w cenach. — Przepis co do wywozu środków żywnościowych do Gdańska.) Na sobotnim targu w Wejherowie byliśmy świadkami nadzwyczajnego skoku i niżki cen za jaja i masło. I tak przed godz. 8 rano sprzedawano masło po 13 000—15 000, a jajka po 12 000—13 000. O godz. 9 żądano już za masło po 20 000—25 000, lecz cena ta uległa prędko zmianie, gdy na targu ukazali się ci wszyscy, których policja w Gdyni zawróciła z drogi do Gdańska i nie pozwoliła im wywieźć masła i jaj, zapewne z tego powodu, że nie umieli się wylegitymować, iż wiozą produkta własne. Wtenczas na rynku ceny znów spadły raptownie, i nawet po niższych cenach kupować

„Gazeta Kaszubska” wyjaśnia sprawę. Na mocy obowiązującej ugody polsko-gdańskiej wolno obywatelom W. Miasta Gdańska zaopatrzyć się na terenie polskim w żywność i wywozić ją, o ile nie przekracza przepisanej wagi na osobę. Tak samo wolno każdemu rolnikowi z Polski, wywozić swe produkty na rynek do Wolnego Miasta Gdańska, o ile te produkty pochodzą wprost z jego gospodarstwa. Nie wolno zaś innym osobom, a więc handlarzom, którzy skupują towar w celach spekulacyjnych, wywozić tych towarów do Gdańska. Jeżeli zatem policja w Gdyni kogoś zawróciła z towarem z drogi do Gdańska, to zapewne dla tego, że nie umiał się wylegitymować, iż jest rolnikiem—producentem, lub podpadał, że towar skupiony wywozi. W tym przypadku ma policja instrukcje daleko idące i trudno nieraz rozsądzić jej zapatrywanie. Na targu wejherowskim obowiązują natomiast rozporządzenie policji miejskiej, a więc Magistratu, podług którego nie wolno na targu obcym przybyzom, a więc Gdańszczanom, skupywać towarów aż do godz. 12 w południe, a rozporządzenie to jest wydane w tym celu, aby ludność tutejsza mogła nabyć dla siebie dostateczną ilość towaru i nie potrzebowała go przepłacać.

Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, że ceny za masło i jaja, które pobierają rolnicy na targu wejherowskim, są najwyższe na Kaszubach wogóle, a więc wyższe, jak w Kartuzach, Kościerzynie itd.

— **Puck.** (Złot sokoli. — Z portu. — Urlop starosty.) Złot okręgu I kaszubskiego odbędzie się w dn. 7 i 8 lipca w Pucku. Okręg apeluje do gniazd, aby gniazda poszczególne przygotowały się starannie na złot ten, który po raz pierwszy odbędzie się nad morzem polskim. Złot w Pucku ma być przedstawieniem się sokolstwa naszego braciom Kaszubom.

— Na morzu od kilku dni na zabezpieczonych sygnałami miejscach, odbywają się ćwiczenia okrętów wojennych w ostrym strzelaniu. W manewrach bierze udział dywizjon pływający torpedowców i trawlerów.

W warsztatach portowych wre praca nad odnowieniem O. R. P. „generał Haller”, który w niedługim czasie ma odbyć dłuższą podróż morską. W samym porcie pracuje nieustannie draga nad pogłębieniem wjazdu do portu, który skutkiem zamulenia spowodowanego częstymi burzami, utrudniał w znacznej mierze parowcom o głębszym zanurzeniu wjazd do portu.

— Starosta tutejszego powiatu p. B. Lipski rozpoczął z dniem 18 b. m. 6-cio tygodniowy urlop, zastępstwo z polecenia województwa objął ks. dziekan Witkowski z Mechowy.

— **Toruń.** (Konsulat szwedzki.) Na obszar województwa pomorskiego z siedzibą w Bydgoszczy mianowany został honorowym konsulem szwedzkim pan Ivar Petrus Malmberg.

—\* (Z Wisły.) Pod koniec ub. tygodnia przepłynął w drodze do Warszawy parowiec należący do „Pływającej Wystawy” z trzema łodziami. Odpłynęła berlińska bez ładunku do Solca, a dwie łodzie z ceglami przepłynęły w górę rzeki. Przybyło ok. 24 tratw oraz parowiec „Bałtyk”, należący dawniej do flotyli wiślanej a obecnie do jednej z tutejszych firm spedytorskich.

— **Starogard.** W sobotę, dnia 30 bm. o godz. wieczorem w „Sokolnicówce” urządza Związek Inwalidów Wojennych Pzp. Pol. Kolo Starogard, zabawę taneczną przy dźwiękach znakomitej orkiestry wojskowych 65. Czysty zysk z tej zabawy przeznaczony będzie na rzecz inwalidów wojennych i pozostałych po nich. Spodziewać się należy, że publiczność tak z miasta jak i okolicy poprze wniosłe cele Związku Inwalidów Woj. i tą zabawą żywo się zainteresuje. — Inwalida.

## Prusy Wschodnie.

### Propaganda zbrodni.

— **Szczytno.** „Ortelsburger Ztg.” drukuje telegram związku b. strzelców armii niemieckiej do rządu Rzeczy, w którym to telegramie znajduje się protest przeciw francuskiemu wyrokowi śmierci na Görgea i żądanie, by w czasie spełnienia wyroku w drodze odwetu zastrzelono komendanta berlińskiej komisji kontrolnej, generała francuskiego.

Telegram ten to jeden ze środków propagandy zbrodni, zachęcający szaleńców nacjonalistycznych do zamachów na członków międzyaljanckich misji, przebywających w Niemczech.

### Niemcy i Rosja przyszłości.

**Królewiec.** W „Königsb. Allg. Ztg.” pisze Dr. Seraphim, że Niemcy i Rosja należą do siebie, ale nie dzisiejsza Rosja, lecz Rosja przyszłości, o której Dostojewski powiedział prorocze słowa: „Niemcy obrali sobie zachodnią część Europy, ażeby swoje zasady w miejsce rzymskich i romańskich przeprowadzić i stać się zastępcą zachodniej Europy, a Rosję pozostawili wschodowi. Dwa wielkie narody są powołane do zmiany oblicza Europy”.

## Cło na papier winno być zniesione.

### Celem ratowania prasy.

Smutny stan rzeczy zapanował w ciągu bieżącego miesiąca, zagrażając w sposób niezwykle niebezpieczny czytelnictwu i oświacie w Polsce.

Jeden wagon papieru gazetowego (10 000 kg) można było aż do 8 bm. otrzymać za 32 000 000 mk. Coprawda stała w konkurencji zagranicą z tą samą ceną. Aby się jej pozbyć, przeparli krajowi fabrykanci papieru z dniem 1 bm. zakaz wywozu drzewa, zdatnego do fabrykacji papieru. Niedosć było fabrykantom tego; przeparli również podniesienie cła wewozowego na papier gazetowy, które wynosiło 750 000 mk. za wagon, aby, usunąwszy konkurencję zagraniczną, podnieść cenę za papier. Gdy bowiem Komisja Celna w Ministerstwie Skarbu w Warszawie przystąpiła 9 bm. do obrad, zgłosili fabrykanci papieru już tego samego dnia cenę 36 000 000 mk. za jeden wagon, a gdy 11 bm. podniesiono stawkę cła wewozowego na 13 500 000 mk. za wagon papieru gazetowego, fabrykanci podyktowali wydawcom cenę 39 400 000 mk. za wagon papieru.

Zawierucha giełdowa, niesłychany wzrost kursu dolara, wywołany przez czarnogieldziarzy, ośmielił fabrykantów do dalszego podniesienia ceny na papier gazetowy wyrobu krajowego, mianowicie do 60 000 000 marek, co stanowi od 8 do 20 bm. zwykłą blisko 100 proc. Wszystkie wysiłki całej prasy Rzeczypospolitej Polskiej i starania posłów o względną ochronę pozostały bez skutku, tak że dzisiaj szerzenie słowa drukowanego w kraju kulturalnym staje się wprost niemożliwością, gdyż ceny za nie, od gazet począwszy a skończywszy na najskromniejszych choćby książkach, musiałyby ulec podwojeniu, jeśli nie położą się kresu tej orgji cen za papier, jak ukróciło się rozpasanie waluciarzy i czarnogieldziarzy.

Wątpimy bowiem, czy znajdą wydawcy tyle zapasów pieniężnych, aby móc zaopatrzyć się w towar, droższy około 30 000 razy od cen przedwojennych, powtóre wątpimy, czy nawet naród kulturalny, potrzebujący gazet i podręczników szkolnych, znajdzie środki, aby opłacać monstrualnie wysokie ceny, nie będące w gruncie rzeczy niczem innym, jak haraczem na rzecz krajowych fabrykantów papieru.

Temu — powtarzamy — trzeba koniecznie kres położyć a raczej uczynić odwrót w pierwszym rzędzie przez zniesienie choćby czasowo cła za papier, potrzebny dla gazet i na podręczniki szkolne. Od czynników do tego powołanych oczekujemy szybkiej decyzji i stanowczych zarządzeń, a nie wątpimy, że skutek pożądanym ujawni się natychmiast, jak przy ostatnich zarządzeniach Ministerstwa Skarbu.

Wydawcy nie są bynajmniej zainteresowani w podwyższeniu cen, o ile zaś je podnosili, czynili to jedynie na skutek polityki fabrykantów papieru. Wzrost drożyzny nie leży w interesie kraju ani rządu, a tak samo nie leży w interesie wydawców.

## Ze świata.

### Dobrowolne wygnanie.

Z Melbourne donoszą do londyńskiego „Timesa” o zgonie na wyspie Dunk, w pobliżu Queenslandu, przyrodnika angielskiego i autora licznych dzieł przyrodniczych i podróźniczych, E. J. Banfielda, w 70-ym roku życia.

Zmarły był takim odludkiem, że osiadłszy na bezludnej wysepce Dunk wraz ze swą małżonką, przebywał tam z nią w zupełnym odosobnieniu w ciągu lat dwudziestu pięciu.

O zgonie dziwaka doniósł parowiec „Innisfail”, który, przepływając opodal wyspki Dunk, ujrzał na jej wybrzeżu kobietę, wymachującą chustką. Wysłano więc łódź na wybrzeże. Ko-

bieta, wzywając pomocy, okazała się pani Banfield. Zawiadomiła ona przybyłych marynarzy o zgonie małżonka, załoga więc parowca zbiła trumnę z desek, przywiezionych z okrętu i pochowała zmarłego. Wdowa jednak po przyrodniku nie chciała opuścić wysepki. Wobec tego kapitan pozostawił na wyspie jednego z marynarzy z pośród ochotników, którzy zgłosili się licznie, aby biedną, samotną kobietę nie pozostawić bez pomocy.

### Skradziony katechizm Marcina Lutra.

W Halle skradziono z biblioteki kościoła protestanckiego Marienkirche jedyny, istniejący jeszcze egzemplarz katechizmu Marcina Lutra, wydany w 1540 r.

Nie dziw, że wszczęto śledztwo nader gorliwe dla odzyskania tego unikat. I oto okazało się — jak donoszą z Halle do „Berl. Tageblatt” — że sprawcą tej kradzieży jest nie zwyczajny złodziej, lecz wyższy urzędnik pocztowy, bibliograf wybitny i bibliofil tak namiętny, że dla uzupełnienia swego zbioru rzadkich druków nie wahał się dokonywać systematycznie kradzieży w różnych bibliotekach.

Dostęp do biblioteki kościelnej w Halli był niezmiernie trudny ze względu na przechowywane tam skarby książkowe, bibliofil więc musiał użyć podstępów, aby tam się dostać i gospodarować swobodnie.

W tym celu zdobył najpierw zaufanie pewnej wielkiej księgarni i antykwarni, która znając jego głęboką wiedzę bibliograficzną, powierzyła mu sporządzenie fachowego katalogu swych zbiorów. Korzystając z tej sposobności, pokradł najradsze książki zbioru, zastępując je przez książki mniej wartościowe, które oprowaź nadzwyczaj zreczenie, naśladowując starożytne oprawy oryginalne.

Skradzione w ten sposób egzemplarze, darował następnie bibliotece kościelnej, przez co pozyskał takie łaski u jej zarządu, że pozwolono mu pracować w bibliotece bez kontroli. A tego tylko pragnął i korzystając ze swobody ruchów, pokradł wiele cennych książek, a wśród nich i ów bezcenny katechizm Marcina Lutra.

Podczas rewizji przeprowadzonej u namiętnego bibliofila i u jego rodziny znaleziono pięć wielkich skrzyń, napełnionych bardzo rzadkimi książkami, których ogromną większość pochodziła z kradzieży i była już dawno poszukiwana.

### Ciche tramwaje.

Walka z hałasem ulicznym, tak denerwującym zwłaszcza w godzinach nocnych, którą toczą od pewnego czasu miasta amerykańskie, doprowadziła też Tow. tramwajów miast St. Pauli i Minneapolis (stan Minnesota) do studiów nad budową „cichego tramwaju”.

Zbudowany po kilkoletnich badaniach, tramwaj tego towarzystwa posiada podwozie nie z żelaza, lecz z nowego, patentowanego metalu o tyle lżejszego, niż żelazo, że waga tramwaju wynosi 250 000 zamiast 450 000 funtów. Poza to nowy metal ma własność pochłaniania dźwięków. Resory zbudowane są z poduszek kauczukowych. Kauczuku też użyto we wszystkich częściach tramwaju, wytwarzających hałas jak ramy okienne i hamulce.

Próby z „cichym tramwajem” miały dać wyniki tak pomyślne, że już i inne miasta amerykańskie starają się o nabycie takich tramwajów.

### Najbogatsi ludzie świata.

Według zestawienia „New York Timesa” na pierwszym miejscu, wśród najbogatszych ludzi świata, stoi obecnie fabrykant samochodów Henry Ford, którego majątek obliczają na 551 milionów dolarów. Dalej idą: John D. Rockefeller 500 milionów, książę Westminster 150 milionów, sir Bazyli Zacharow, Hugo Stinnes Percy Rockefeller, przemysłowcy japońscy baron H. Misui i baron K. Iwasaki, J. B. Duke George F. Baker po 100 milionów.

Majątek księcia hinduskiego, Gaekwara Barody, obliczają na 125 milionów, a T. B. Walke, „od 100 do 300 milionów”.

Według tego obliczenia, J. D. Rockefeller stoi na drugim miejscu wśród najbogatszych ludzi świata, choć stawiano go zawsze na pierwszym. Co prawda, bogacz ten rozdał już setki milionów dolarów na cele naukowe i dobroczynne.

## Kronika Gdańska

Czerwiec

27  
środa

Władysław Kr. W.

Wschód słońca o godzinie 4.17  
Zachód o godzinie 9.00  
Wschód księżyca o g. 7.30 w.  
Zachód o godzinie 3.48 r.

\* Na ochronki polskie w Gdańsku odbędzie się staraniem Gminy Polskiej popołudniowa herbata połączone z koncertem w sobotę, dn. 30 czerwca br. o godz. 5-1 w sali I p. lokalu p. Napierały hotel Centralny w Sopocie.

Gmina Polska zaprasza niniejsze wszystkich Polaków, którym rozwój ochronki, tej pięknej instytucji, poświęconej opiece i pomocy najmłodszej działów przyszłych obrońców naszego narodu, na sercu leży — i w głębokim przekonaniu, że ta akcja społeczna spotkać się mu-



u każdego z uznaniem i poparciem, wyraża niepionną nadzieję, iż pospieszą wszyscy na ten podwieczorek, zwłaszcza, że dzięki uprzejmości p. pułkownikowej Beldowskiej i profesorki tut. konserwatorium muzycznego p. Romanowskiej będzie on szczególnie miły i pozyska charakter artystycznego zebrania.

\*

## Senat ustala indeks drożyzniany ze szkoda dla warstw pracujących.

Urząd statystyczny senatu, zestawiając indeks drożyzniany za czerwiec, stwierdza, że przeciętnie wzrosły ceny w porównaniu z majem za wyżywienie, mieszkanie, opał i światło o 83.5 proc., ceny zaś za ubranie i obuwie o 105.4 proc., czyli że razem wzięwszy koszty utrzymania podniosły się w bieżącym miesiącu o 88.7 proc. Wzrost indeksów drożyznianych, ustalanych oficjalnie przedstawia się od początku b. r. następująco:

Styczeń + 91.0, luty + 155.2, marzec — 8.7, kwiecień + 1.0, maj + 45.8, czerwiec + 88.7.

Niejednokrotnie już przy tej sposobności poddawaliśmy te oficjalne orzeczenia krytyce: w tym miesiącu urągają one wprost cynicznie rzeczywistym stosunkom. Obliczenia opierają się na przeciętnym zapotrzebowaniu rodziny o 5 osobach. Gdyby, rodzina taka miała się żywić według tych dawek, jakie oblicza senat, musiałaby umrzeć już w połowie miesiąca z głodu. N. p. jako wystarczające uważa się 6 funtów mięsa na miesiąc dla 5 osób i w tych dawkach wszystko. Tak samo urząd statystyczny ceny produktów oblicza po cenach, ustalonych urzędowo jako maksymalnych. Czy kupcy po tych cenach sprzedają? — Uważamy, że ten sposób ustalania indeksu drożyznianego jest świadomym wprowadzaniem w błąd opinii publicznej, jest obliczony na szkodę warstw pracujących, gdyż według indeksu reguluje się potem płace, które nie są skutkiem tego w żadnym stosunku z panującą w Gdańsku drożyzną.

\*

\* Polski attaché imigracyjny z Waszyngtonu w Gdańsku. Dowiadujemy się z kół miarodajnych, że do Gdańska przybędzie w najbliższym czasie wydelegowany z delegacji polskiej w Waszyngtonie, attaché imigracyjny, Tadeusz Dalbor.

Pan Dalbor odbędzie przed zawitaniem do Gdańska szereg konferencji z rządem polskim odnośnie do sytuacji emigracyjnej w Polsce i imigracji Polaków do Stanów Zjednoczonych. Pan Dalbor zamierza zapoznać w Gdańsku urzędników dla emigrantów i zbadać również stosunki odnoszące się do polskiej emigracji w Nowym Jorku.

\*

\* General Stangen wśród „Raubritterów”. Władze republikańskie niemieckie, przewidując, że z okazji powstania sztandaru utworzonego w Kalthofie, tuż pod Malborkiem, Kriegerverein dojdzie do antyrepublikańskich manifestacji i do hec hakatystycznych, zabroniły Kriegervereinom, ścigającym uczestniczyć w urzędowym na okazję tej zbiegowisku publicznych pochodów przez Malborg. Z tego powodu zabroniono też orkiestrze Reichswehr przygrywania w pochodach. Coż jednak się stało? Pochód mimo zakazu odbył się, a w pochodzie uczestniczyły delegacje z Gdańska. Na zele pochodu, składającego się z 20 towarzyszy, — kroczyła orkiestra dańskiej organizacji Jungsturm lackensen. Na powitanie Kriegervereinów przybył również z Gdańska generałleutnant v. Stangen, w powozie aprężonym w cztery konie i eskortowanym przez 9 krzyżackich Raubritterów w wielkich płaszczach zakonu krzyżackiego. General obywatel gdański Stangen odebrał hołdy i parady Kriegervereinów — poczem nastąpiły rowy, w których atakowano ustawicznie Polskę, Francję i odgrazano się baleniem traktatu wersalskiego. Wójt miny Kalthof — niejaki Kindel składał owożołozonemu stowarzyszeniu życzenia, przyczem podkreślał, że Kalthof stał się spoidłem i nierozzerwalnym łącznikiem między „gwałtem oderwanym od Vaterlandu Gdańskim — a aterlandem samym. Po poświęceniu, — raczej po pobłogosławieniu sztandaru przez pastora malborskiego składał pochodzący z Polaków Lewandowski Gdańska życzenia Kriegervereinów dańskich, poczem sławetny maloragner z Gdańska wygłosił ostatnie słowo.

Mamy znowu nowy dowód, jak Gdańsk, jak gdańszczanie łączą się stale we wszystkich hecach nie tylko antyrepublikańskich, i uczestniczą w pochodach organizacji, które są tworzone dla zasilania szeregów przeznaczonych dla wojny odwetowej.

\*

\* Religja, to furda — Hauptsache deutsch-national! Pan pastor Traube wysłany przez szefa gwardji przewrotnych Hitlera z Monachium do Gdańska — (podobno nie pastor — tylko ksiądz katolicki nawet!) cierpiący od dłuższego czasu na nienadająca się do określenia po polsku chorobę: „diarrea oratorica” (skromnie powiedziawszy na gadatliwość) zagałopował się w swej agitacyjnej i apostołskiej pracy tak daleko, że zapomniał nawet o Bogu, o zasadach religii i nakazał katolikom niemieckim, aby raczej szanowali i miłowali protestantów Niemieckich, aniżeli katolików Polaków, lub katolików Anglików, a co gorsza katolików Francuzów. Pan Traube podszczuwał nie tylko nacjonalistów protestantów przeciw Polakom-Francuzom i Anglikom, ale katolików przeciw katolikom. I senat wobec tego podszczuwania milczy, — śpi. Czy nie jest to podburzanie ludności przeciw ludności? Wypędzal Kuntzego — dla czego nie wypędzal Traubego?

\*

\* Dziennikarze rumuńscy o Gdańsk nie zawadza. Wbrew zapowiedziom kilku dzienników, dowiaduje się „Gazeta Gdańska” z jaknajlepiej poinformowanego źródła, że dziennikarze rumuńscy, bawiący obecnie w Polsce i zwiedzający cały szereg większych miast polskich, do Gdańska oficjalnie nie przybędą, nie jest jednak wykluczone, że kilku dziennikarzy z Bukaresztu, którzy korzystają obecnie z urlopu, zawita do Gdańska zupełnie prywatnie celem zapoznania się na miejscu ze stosunkami polskimi. O ewentualnym przyjęciu sympatycznych gości ma być „Gazeta Gdańska” poprzednio wprost z Warszawy uwiadomiona i przejmie zadanie goszczenia kolegów rumuńskich.

\*

\* Zabawa w Knallbonbons. Ćwiczenia różnych tajnych organizacji w strzelaniu ostrymi nabojami nazwała „Danziger Neueste Nachrichten” zabawą młodzieży w Knallbonbons. Do takiej zabawy — hucznej, głośnej, macającej spokój mieszkańców — przyszło tym razem nie w Gdańsku samym, lecz pod Sopotem. Strzelanina „niewinna” trwała przez całe godziny popołudniowe.

W poniedziałek takie same ćwiczenia odbywały tajne organizacje pod Gdańskiem. Ćwiczenia te, prowadzone obecnie w tak przyspieszonym tempie — mają na celu, jak nas informują współobywatele Gdańscy, narodowości niemieckiej, przygotowanie samoobrony przeciw „napaści Polaków”. Coż sobie tacy idjoci właściwie myślą? Coż senat na to wojenne przygotowanie? Skąd amunicja? Skąd pieniądze na zakup jej? Skąd tyle broni? Skąd instruktorzy? Odpowiadajcie!

\*

\* Wiluś jeszcze figuruje w Gdańsku. Po długich i zaciętych walkach, prowadzonych przez władze republikańskie w Niemczech przeciw monarchistom i nacjonalistom zdołano już prawie wszędzie ze wszystkich urzędów usunąć wizerunki i podobizny cesarza zbiega Wilhelma ostatniego.

W Gdańsku inaczej. W wielu lokalach prywatnych, w wielu restauracjach widzieć obrazy przedstawiające dawniejszego ekskaiserera, ale nie tylko w restauracjach, lecz w wielu urzędach spotyka się jeszcze podobizny tego mimowolnego twórcy odrodzonej Polski. Bo istotnie gdyby nie Wiluś, gdyby nie jego awanturnicza wojna — musielibyśmy może do dziś dnia żyć w niewoli. Oprócz obrazów i gipsowych czy bronzowych odlewów, wyobrażających Wilhelma Ostatniego — widnieją w Gdańsku jeszcze tu i owdzie napisy „Kaiserlich”. Napisy te czekają — według opowiadań hakaty, lepszych czasów. Być może, że „lepsze” te czasy przyjdą istotnie nie za długo i, że „Kaiserlich” do czeka się usunięcia raz na zawsze z Gdańska.

\*

\* Odgrają się. Na wczorajsze zebranie komunistyczne zapraszano w Gdańsku za pomocą odezw i drukowanych w języku niemieckim i polskim karteczek. Policja gdańska czuwała nad tem, aby kartki te nie przedostawały się do rąk przechodniów i zaareztowała jedną z niewiast, która podjęła się zadania rozdzielania wezwani komunistycznych.

Komuniści są z tego powodu bardzo oburzeni i powiadają, że i w „Gdańsku istniały czasy, gdy policja miała jeszcze jakiś respekt przed robotnikami. Dziś jest inaczej, ale nadejdą jeszcze czasy, że robotnicy gdańscy pokażą swę ukrywane siły”.

Z grózb tych policja sobie zapewne nie wiele co robi, ale podajemy fakt ten dla niezmiernie ciekawej charakterystyki stosunków, panujących między komunistami. Ci napewno z orgeszami i ze Schupo nie pójdą.

\*

\* Poseł Rahn wykluczony z K. P. D. Z kół komunistycznych dowiadujemy się, że do rozłamu w gdańskiej partii komunistycznej przyczynił się poseł Rahn, który rok temu utworzył własną, samodzielną partię: K. P. Freistadt

Danzig”. Partia ta była stale zwalczana przez komunistyczną partię niemiecką i ściągnęła na siebie gniew trzeciej międzynarodówki, która zażądała wcielenia partii Rahna do komunistycznej partii niemieckiej. Rahn sprzeciwił się temu i rozpoczął podobno na własną rękę pertraktacje z V. S. P. D. czyli z socjalistami niemieckimi. Ta szacherka pokątna p. Rahna wywołała wśród członków jego partii wielkie oburzenie i ostatecznie przyszło znowu do zgrupowania się K. P. Gdańska z K. P. D., czyli że komuniści gdańscy podporządkowują się komunistom niemieckim.

\*

\* Dla zaspokojenia ciekawości... Tutejszy urząd żywnościowy wydał nakaz, doręczony wszystkim właścicielom mlekodajnych krów, które nawiasem mówiąc wciąż jeszcze strajkują, aby najpóźniej do dnia dzisiejszego podali dokładnie dokładną ilość mleka, dostarczonego handlarzom i mleczarniom gdańskim. Jednocześnie zaważwał tenże sam urząd wszystkich handlarzy mleka aby podali dokładną ilość otrzymywanego od właścicieli mlekodajnych krów mleka. Myśmy myśleli początkowo, że zarządzenie to ma na celu przeprowadzenia energicznej walki, która mogłaby zakończyć się zwycięską dostawą mleka po tańszej cenie wszystkim obywatelom. Zawiedliśmy się. Urząd żywnościowy pragnie zaspokoić własną ciekawość celem zestawienia urzędowej statystyki.

\*

\* Według przepisu paragrafu. Na zasadzie § 11 ustawy prasowej zniewoleni jesteśmy zamieścić nadesłane nam, lecz w niczem nas nie przekonywujące oświadczenie p. Lourie, który pisze nam dosłownie:

Wiadomość, zamieszczona w Nr. 140 Gazety z dnia 24 czerwca pod nagłówkiem: „Ośrodek szpiegowski Polsce przeciw” nie odpowiada o tyle, o ile dotyczy mej osoby, prawdzie:

1) Od kilku miesięcy już usunęłam się od działalności politycznej;

2) Z p. Wolsonaksem nie odbywałam konferencji;

3) Nie organizowałam centrali szpiegowskiej przeciw Polsce;

4) Nie stałam nigdy na usługach rządu bolszewickiego i nie utrzymuję z rządem bolszewickim żadnych stosunków.

Tyle p. Lourie. O działalności jego w Gdańsku wiemy nie jedno i nie jeden argument mogli byśmy przytoczyć, któryby co najmniej zachwiał twierdzenia p. Lourie, jeżeli nie czynimy tego, tylko dlatego, aby nie wkraczać w zakres kompetencji innych instancji, zajmujących się działalnością p. Lourie.

## Migawki.

### Psie miasto.

Że w tem psim mieście Danzigu musi być psia pogoda, to jest jasne, jak jasny jest parasol, który mi przysiał w przystępie dobrego humoru obiecał kupić na imieniny, a który stoi do dzisiaj za szybką na wystawie i prowokująco się do mnie uśmiecha. (n. b. parasol a nie przysiał). I nie może być inaczej. Nadmierna bowiem ilość psów w danem mieście, czy też kraju wywoływała zawsze — jak to wiemy z historii — fatalne skutki dla otoczenia.

Na ten przykład wspomnę tylko o Konstantynopolu, gdzie obecność psiej gromady wywołała zwyczaj, że przeżłami Turczynowie, idąc za przykładem tych szlachetnych czworonogów, żenią się jak zwarjowani i mają po kilkanaście żon, co chyba nie może być uważane za objaw zdrowego rozumu, jakoż ludzie zachodu (naturalnie ci mądrzejsi!), jeśli już popełnia to głupstwo, to tylko raz i tylko z jedną, czego zresztą zawsze żałują.

Otóż jak się rzekło, tym psim stóskom zawdzięczamy my tu (mniej więcej) przytomni w Gdańsku tę haniebną, o pomście do Ligi Narodów wołającą, pogodę. Nie mogę się zatem pogodzić z twierdzeniem mego przyjaciela (politycznego), który niedawno chciał udowodnić, że panujące obecnie mrozy spowodowane zostały jakimś tam lodowcami z Zelandji, które płyną prosto do Gdańska, a na których miał przyjechać jakiś nowy Wilhelm zdobywca. Na skutek bowiem tych rewelacji krakowski „Ilustrowany Kurjer” wysłał naprzeciw tych lodowców sprawozdawcę, który dokładnie obliczył, z jaką szybkością one się posuwają i ile kilometrów na godzinę robią, co gdyby się miało ziścić, byłibyśmy dawno zamrożeni, gdyż te potwory byłyby już dawno w Gdańsku.

Nic zatem nie pozostaje innego, jak tylko przyjąć moją tezę, że w psim mieście — musi być psia pogoda. Wpływ zresztą tych skądinąd bardzo sympatycznych ssaków widać i w innych dziedzinach życia. Wszyscy ie-

steśmy bowiem świadkami, że w Wolnem Mieście wiele rzeczy schodzi na psy. Idzie na psy niemieckość, tak starannie pielęgnowana, mimo wszystkich „Bundów”, „Vereinów” i innych berlińskich ekspozytur, schodzą na psy pierwszorzędne firmy, marka niemiecka, dziewice, suwerenność Gdańska, a nawet debaty w sejmie tutejszym zeszły niedawno na psy (Autentyczne!). Bohaterem zaś tych rozpraw był pewien polski, choć niemieckiego pochodzenia i niemieckiej tresury, pies o pocziwem nazwaniu: Florek. Pocziwa ta sobaka dopuściła się crimen laesae majestatis przez to, że miała rzekomo kiwać ogonem na jednego z senatorów, a potem, że przechodząc koło pomnika Wilusia, podniosła w pewnej bardzo ważnej sprawie nogę i wyładowała, długo na uwięzi trzymana, energię kinetyczną. Trzeba aż było przeprowadzić dowód prawdy, że pies ma ogon obcięty, więc nie mógł w ogólności kiwać, a tembardziej na senatora, co zaś do drugiego zarzutu, nie można było psu niczego udowodnić ze względu na wilgotną porę roku, — wobec czego psa uwolniono od winy i kary. W przeciwnym razie groziło pieskowi wydalenie z Gdańska w ślad za innymi obywatelami polskimi.

Nawiasem muszę dodać, że kiwanie to i do tego obciętym ogonem, przyrównane być może do kiwania palcem w bucie przez rząd polski w stronę senatu, czego dowodem ostatnie zarządzenie zakazu przyjazdu do Gdańska, jeszcze przed porozumieniem spędzone, t. z. cofnięte. Niema to jak energia rządu polskiego!

Jeżeli między innymi pieknymi rzeczami, które zeszły na psy nie wspominałem o doli urzędniczej, to tylko dlatego, że dola psia jest o wiele znośniejszą od doli urzędników w Gdańsku, co jest ogólnie znane i nie wymaga dowodów. Tip-Top.

### Towarzystwa.

Lekcje Towarzystwa Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku odbywają się pod batutą p. Jachimczaka w każdy piątek o godz. 7½ wiecz. w auli gimnazjum polskiego w Petershagen.

Wszystkich członków czynnych wzywa Zarząd do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje. Zarząd.

Baczność Moniuszko! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i czwartki o godz. ½8 wieczorem w auli gimnazjum polsk. przy Petershagen. Wobec występu w Bydgoszczy na zjeździe 1 lipca r. b., zjawienie się wszystkich członków czynnych bezwarunkowo konieczne. Kto z członków nie przybędzie na wymienione lekcje, nie będzie dopuszczony w występie w Bydgoszczy.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden” przy Südbadstrasse 4—6.

**P. T. Komisantów**  
Sprzedających „Gazetę Gdańską” prosimy o wpłacenie należytości najpóźniej do dnia 30 bm. za miesiąc maj i czerwiec, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę Gazety.

### Od Wydawnictwa.

Naszych Szan. Czytelników, zamieszkałych w Sopocie, Oliwie i Wrzeszczu zawiadamiamy, iż codziennie wysyłamy specjalnego gońca do wyżej wspomnianych miejscowości — skutkiem czego, już o godzinie 2 po południu „Gazetę Gdańską” otrzymywać można w kioskach Towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch” i w księgarni Klesslich w Sopocie. Am Markt Nr. 8.



## PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Posel Korfanty  
o wpływie walut z wywozu.

Skarb polski może uzyskać z eksportu miesięcznie 6 i pół miliona dolarów.

Pos. Korfanty, który brał wybitny udział w rokowaniach delegatów Ministerstwa Skarbu z przedstawicielami przemysłu górnośląskiego w sprawie oddawania Skarbowi Państwa walut zagranicznych z eksportu, udzielił Agencji Wschodniej następujących wyjaśnień:

Już podczas rokowań stronnictw ósemkowych z Piastem o utworzenie większości polskiej w Sejmie i Rządu na niej oparęgo, przewidując spadek marki, proponował, aby nowy Rząd wszedł w porozumienie z przemysłem polskim i drogą dowolnej umowy uzyskał od niego dewizy z eksportu do swojej dyspozycji. Z przymusowego oddawania dewiz niczego sobie nie obiecywałem i dlatego kładłem główny nacisk na dobrowolną ugodę z przemysłem. Obliczałem tedy, że z eksportu węgla, żelaza, cynku, ołowiu, produktów chemicznych, nafty, drzewa i cukru powinien Rząd uzyskać 2 do 3 milionów dolarów miesięcznie, nie uwzględniając wcale przemysłu włókienniczego, który nie powinien się, zdaniem moim, uchylać od oddawania do dyspozycji Skarbu części swoich dewiz.

Projekt mój podałem do dyspozycji p. ministra Grabskiego w dzień upadku gabinetu gen. Sikorskiego. Gdy rozpoczął się gwałtowny spadek naszej marki, nazajutrz w Radzie Ministrów projekt swój powtórzyłem i tam został on zaakceptowany. Zabrałem się więc do realizowania projektu na terenie górnośląskim i odbyłem szereg wstępnych konferencji z tutajszymi wielkimi przemysłowcami, gdy rzecz zaczęła dojrzewać poprosiłem telegraficznie p. Ministra Skarbu o przysłanie swoich delegatów do Katowic. Po przybyciu tych delegatów w dwudniowych konferencjach uzgodniliśmy, że śląski przemysł węglowy i chemiczny będzie stałe oddawał do dyspozycji Skarbu 50 proc., przemysł żelazny 50 proc., przemysł cynkowy i ołowiany 25 proc. swoich dewiz z eksportu zagranicznego.

Przemysł cynkowy i żelazny oddaje mniejszy procent, ponieważ rudy swoje sprowadzać musi z zagranicy i płacić za nie wysokowartościowymi dewizami. Wzajemnie za oddawanie dewiz przemysł górnośląski żąda tylko pewnych ułatwień, które zresztą idą po linii naszego interesu gospodarczego i państwowego.

Po obliczeniach, jakie robiłem z ludźmi miarodajnymi, doszedłem do wniosku, że Skarb Państwa uzyska rocznie od samego przemysłu górnośląskiego przeszło 40 milionów dolarów czyli 210 milionów złotych polskich, a więc przeszło 3 miliony dolarów miesięcznie. Pierwotnie więc oceniałem za nisko przyrwy dewiz, których przemysł polski winien dostarczyć Skarbowi. Jeżeli sam przemysł górnośląski może dać przeszło 3 miliony dolarów miesięcznie, to mamy nadzieję, iż przemysł węglowy, żelazny i cynkowy w innych dzielnicach Polski dalej przemysł cukrowy, naftowy, drzewny, włókienniczy itd. powinny skarbowi dać co najmniej 2 miliony dolarów miesięcznie. Również i handel nie powinien zostać w tyle, lecz dostarczyć Skarbowi około miliona dolarów co miesiąc.

Z eksportu więc Skarb Państwa powinien uzyskać co miesiąc około 6 i pół milionów dolarów. Oszczędności naszych emigrantów, płynące do kraju z Ameryki i Francji itd. powinny wynosić około pół miliona dolarów, tak, że zdaniem moim, co miesiąc powinien Skarb otrzymać około 7 milionów dolarów. Mając tę sumę miesięczną do dyspozycji mógłby Rząd poważnie pomyśleć o reformie walutowej, o ile w całym naszym życiu państwowem zaprowadzi bezwzględna oszczędność.

## Bank dla handlu i przemysłu.

W sobotę dn. 23 b. m. odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszy jednego z największych banków w Polsce — Bank dla handlu i przemysłu w Polsce (Centrala w Warszawie, Traugutta 3).

Bank ten posiada, prócz centrali 7 oddziałów w Warszawie, poza tym kilkadziesiąt oddziałów i agencji rozrzuconych po całym kraju, oddział w Gdańsku wreszcie pięć oddzia-

łów zagranicznych: w Antwerpii, Brukseli, Londynie, Paryżu i Rotterdamie. Szczególnie żywą działalność rozwija bank we Francji, gdzie posiada kilkanaście agend prowincjonalnych oraz w Belgii, gdzie wziął poważny udział w założeniu „Société Financière de Pays d'Est” z kapitałem zakładowym 500 000 fr. belg.

Bank ma akcje wprowadzone do stałej cedy Gieldy Paryskiej i działa planowo w kierunku utrwalenia łączności gospodarczej pomiędzy Polską a Francją i Belgją. W tym celu wydaje zagranicą „Bulletin”, dwutygodnik, liczący drugi rok istnienia i rozchodzący się w 5000 egzemplarzy a w ostatnich czasach wydał swym sumptem obszerną książkę „La Pollogne Moderne Economique et Financière”, która rozeszła się zagranicą w liczbie przeszło sześciu tysięcy egzemplarzy, przynosząc Bankowi pełne uznanie wyraży od najwybitniejszych osobistości świata przemysłowo-handlowego Europy.

Obecnie, dzięki współdziałaniu belgijskich sfer gospodarczych, bank przystępuje do wydania w języku polskim monografii o przemyśle w Belgii, i zajmuje się organizacją agencji własnej w Londynie.

Na zebraniu sobotnim zarząd zdawał sprawozdanie z działalności w ostatnim roku bilansowym. Obrót ogólny banku w tym okresie wynosił 1 948 171 682 204 marek. Wydatki 6 106 609 790 mk. Dochody 8 803 393 629 mk. Czysty zysk: 2 697 326 838 mk. Zgodnie z wnioskiem Rady Nadzorczej Banku zebranie walne postanowiło podzielić zysk w sposób następujący: na dywidendę wynoszącą 50 proc. od akcji — 97 200 000, na tantiemy: 496 334 000 na powiększenie wartości nominalnej akcji z 540 mk. za sztukę do 1000 mk. 588 800 000, na wydanie jednej darmowej akcji X-ej emisji na każde dwie akcje emisji poprzednich mk. 640 000 000 i kilka innych pomniejszych pozycji.

W ten sposób na powiększenie kapitału zakładowego, przeznaczono 1 228 800 000 co wraz z sumą dotychczasową 691 200 000 daje 1 920 000 000. W dalszym ciągu zgodnie z uchwałą zebrania walnego kapitał zakładowy instytucji powiększony będzie do 5 miliardów.

Dywidendę zebranie postanowiło wypłacić w stosunku: 270 mk. od jednej akcji pierwszych sześciu emisji, 202,50 od akcji VII-ej emisji i 67,5 od akcji VIII-ej emisji.

Przy końcu zebrania dokonano wyborów do komisji rewizyjnej oraz zatwierdzenia składowych członków Rady Banku i wybrano na miejsce ustępujących, dwóch nowych członków Rady i jednego członka zarządu. W wyniku wyborów Rada Banku ukonstytuowała się w składzie następującym: K. Ambrożewicz, W. Czamański, S. Dengel, F. Filochowski, E. Geisler, W. Hauseur, J. Jeziorański, E. de Jonghe, M. Karski, St. J. Okolski, E. Porgés, St. Przanowski, R. Raczyński, W. Sągajło, St. Surzycki, Zarząd: St. Benzel, E. Dziechciński, Z. Świecicki, W. Wańkowicz.

Do komisji rewizyjnej powołano: pp. inż. T. Ruśkiewicza, A. Kamińskiego, inż. St. Korzyckiego, inż. A. Kamińskiego oraz inż. St. Müllera.

Na zebraniu było obecnych 64 akcjonariuszów reprezentujących 838 660 akcji. Przewodniczył obradom p. mec. Weydel, zagajął prezes Rady Banku p. E. Geisler.

## Rata za lokomotywy Baldwin.

Rata spłat rządu polskiego za dostarczone swego czasu Polsce parowozy przez firmę amerykańską Baldwin et Co. została już uiszczona. Wynosi ona, jak to wspomniał w swem expose min. Grabski, 1 238 000 dolarów.

Termin spłaty upływa dopiero 1 lipca. Jak widać więc, rząd polski mimo przejścia niedawno tak ciężkiego kryzysu walutowego, skrupulatnie wywiązuje się ze swych zobowiązań międzynarodowych, ugruntowując w ten sposób zaufanie do Polski międzynarodowego świata handlowo-przemysłowego.

Spłata raty nie nadwyrężyła zresztą zbytnio zapasu walut obcych w PKKP., który wskutek ostatnich zarządzeń min. skarbu znakomicie się powiększył.

B. Hozakowski - Toruń.  
Sprawozdanie z handlu zbożem i nasionem

od dnia 16. 6 — 23. 6. w handlu hurtownym:

## N A S I O N A.

Za konieczny czerwona 900 000—1 500 000; za konieczny biała 1 200 000—2 000 000; za konieczny szwedzka 1 200 000—1 400 000; za konieczny żółta 650 000—750 000; za konieczny żółta w łuskach 250 000—300 000; za inkarnatkę 500 000—600 000; za przelot 600 000—700 000; za rajgras krajowy 500 000—550 000; za tymoteusz 600 000—700 000; za seradę 125 000—135 000; za wykę latową 75 000—85 000; za wickę zimową 550 000—600 000; za peluszkę 75 000—85 000; za fasolę —; za bobik —; za gorczycę 300 000—330 000; za rzepak 280 000—300 000; za rzepak 260 000—280 000; za łubin niebieski 90 000—

95 000; za łubin żółty siewny 95 000—100 000; za siemie lniane 175 000—220 000; za rydz —; za konopie 300 000—325 000; za mak niebieski 350 000—400 000; za tatarkę 75 000—85 000; za proso 60 000—65 000.

## Z B O Ż E.

Za żyto 81 000—86 000; za pszenicę 140 000—150 000; za jęczmień 60 000—65 000; za owies 82 000—88 000; za otręby żytnie 40 000; za otręby pszenne 40 00.

## Podatki pośrednie.

Według zestawień tymczasowych wpływów podatkowych za maj r. b. podatki pośrednie w porównaniu z poprzednim

miesiącem kwietniem dały wyniki następujące:

|                                                                        | w maju             | w kwietniu         |
|------------------------------------------------------------------------|--------------------|--------------------|
| Podatek od spirytusu                                                   | 49.029.144.000 mk. | 31.499.771.000 mk. |
| „ wina musującego                                                      | 1.027.630.000      | 337.822.000        |
| „ wina                                                                 | 362.324.000        | 451.231.000        |
| „ piwa                                                                 | 4.451.586.000      | 2.063.524.000      |
| „ cukru                                                                | 13.743.263.000     | 14.876.959.000     |
| „ drożdży                                                              | 1.526.956.000      | 857.978.000        |
| „ węgla                                                                | 10.398.970.000     | 14.673.009.000     |
| „ oleju skalnego                                                       | 519.426.000        | 974.130.000        |
| „ kwasu octowego                                                       | 332.146.000        | 331.652.000        |
| „ zapalek                                                              | 3.203.849.000      | 2.443.515.000      |
| Oplaty od patentów na wywóz trunków i drożdży oraz na sprzedaż trunków | 126.589.000        | 132.220.000        |
| Odsetki zwłoki, kary i grzywny                                         | 612.792.000        | 320.805.000        |
| Zaległości podatków miesięcznych                                       | 13.738.000         | 97.323.000         |
| Podatek od soli (w b. Dzielnicy Prusk.)                                | 295.324.000        | 431.248.000        |
| Razem                                                                  | 85.643.737.000 mk. | 69.491.387.000 mk. |

Cyfry powyższe wskazują, że wpływy w maju podniosły się o 23,2 proc. podczas gdy spadek siły kupnej marki wyniósł 6,2 proc.

Wskazuje to, że minister Skarbu dąży

planowo i systematycznie do łagodnego podwyższenia wpływów z podatków pośrednich w złocie do wysokości norm przedwojennych.

## Podatki bezpośrednie.

Według zestawienia tymczasowego wpływów z podatków i opłat skarbowych, podatki w m. maju r. b. w porównaniu

z m. kwietnia r. b. dały wyniki następujące:

|                                                                    | w maju             | w kwietniu         |
|--------------------------------------------------------------------|--------------------|--------------------|
| Podatki gruntowe                                                   | 577.296.000 mk.    | 548.861.000 mk.    |
| „ od budynków                                                      | 125.354.000        | 339.952.000        |
| „ przemysłowe                                                      | 3.942.891.000      | 5.398.804.000      |
| „ od skrzynek depozytowych                                         | 20.093.000         | 1.412.836.000      |
| „ dochodowy                                                        | 29.470.247.000     | 23.276.613.000     |
| „ od kapitałów i rent                                              | 376.342.000        | 602.601.000        |
| Zaległości podatków zniesionych lub przekazanych gminom            | 1.322.624.000      | 2.046.104.000      |
| Odsetki zwłoki, kary nadzwyczajne, należności egzekucyjne, grzywny | 2.402.469.000      | 2.072.602.000      |
| Razem                                                              | 38.239.316.000 mk. | 35.898.576.000 mk. |

Z powyższego zestawienia wynika, że podatki bezpośrednie w m. maju przyniosły znowu nieznaczną kwotę, gdyż w dalszym ciągu obserwujemy minimalne wpływy z podatku gruntowego i przemysłowego. Wnioski ministra Skarbu w sprawie podniesienia wydatnego tych

źródeł dochodowych nie doczekały się definitywnego załatwienia w lzbach ustawodawczych. — Jak wiemy w połowie m. maja został uchwalony ostatecznie tylko wniosek w sprawie podatku przemysłowego, rezultatów z którego będzie można oczekiwać dopiero w miesiącu lipcu.

## Giełda poznańska

z dnia 26. czerwca 1923 r.

## W A L U T Y:

|                   |   |
|-------------------|---|
| Miljonówka        | — |
| Dolar amerykański | — |
| Frank francuski   | — |
| Frank szwajcarski | — |
| Fundt sterlingów  | — |

## A K C J E:

|                               |                         |
|-------------------------------|-------------------------|
| Bank Dyskontowy               | —                       |
| Bank Przemysłowców            | 1100 <sup>0</sup>       |
| Bank Zjednoczenia             | —                       |
| Bank Związku                  | 24—2600 <sup>0</sup>    |
| Bank Handlowy                 | 1400 <sup>0</sup>       |
| Bank Ziemi                    | 3100—2900 <sup>0</sup>  |
| Bank Młynarzy                 | 200 <sup>0</sup>        |
| Arcona                        | —                       |
| Fabryka mydeł                 | 5—600 <sup>0</sup>      |
| Barcikowski                   | 52—5300 <sup>0</sup>    |
| Krotoszyn                     | 7500—700 <sup>0</sup>   |
| Cegielski                     | 5—480 <sup>0</sup>      |
| Centrala Rolników             | 1100 <sup>0</sup>       |
| Centrala Skór                 | —                       |
| Garbarnia parowa              | 5500—500 <sup>0</sup>   |
| Hartwig                       | —                       |
| Kantorowicz                   | —                       |
| Hurtownia drogerijna          | —                       |
| Hurtownia Związkowa           | —                       |
| Herzfeld                      | 22—2400 <sup>0</sup>    |
| Lubań                         | —                       |
| Maj                           | 11000 <sup>0</sup>      |
| Wegrowice                     | 10—1100 <sup>0</sup>    |
| Pendowski                     | 11—1150 <sup>0</sup>    |
| Płotno                        | —                       |
| Papiernia Bydgoszcz           | 9500—900 <sup>0</sup>   |
| Patria                        | 15000 <sup>0</sup>      |
| S-ka drzewna                  | 3200 <sup>0</sup>       |
| S-ka stolarska                | —                       |
| Tkanina                       | 41000—4000 <sup>0</sup> |
| Unja                          | 15000 <sup>0</sup>      |
| Ostrowo                       | 45000 <sup>0</sup>      |
| Wielka                        | 3500 <sup>0</sup>       |
| Wytwórnia chemiczna           | 35—3200 <sup>0</sup>    |
| Krotoszyn (wyroby ceramiczne) | 22000 <sup>0</sup>      |
| Grodzisk                      | —                       |

## Kursy Gieldy warszawskiej

z dnia 26. VI. 1923 r.

|                      | G o t ó w k a |       | Czeki i wypłaty |        |
|----------------------|---------------|-------|-----------------|--------|
|                      | Sprzed.       | Kupno | Sprzed.         | Kupno  |
| Dol. amer. . . .     | 99500         | —     | 105000          | 98500  |
| Dol. kanad. . . .    | 96500         | —     | —               | —      |
| Franki franc. . . .  | —             | —     | —               | —      |
| Marki niem. . . .    | —             | 0,82  | —               | —      |
| Franki belg. . . .   | 5265          | —     | 5315            | 5211   |
| Berlin . . . . .     | 0,81          | —     | 0,82            | 0,81   |
| Gdańsk-Danzig. . . . | 0,81          | —     | 0,82            | 0,82   |
| Helsingfors . . . .  | —             | —     | —               | —      |
| Holandja . . . . .   | —             | —     | —               | —      |
| London . . . . .     | 458500        | —     | 463500          | 454500 |
| Nowy York . . . .    | 99500         | —     | 100500          | 98500  |
| Paryż . . . . .      | 6154          | —     | 6215            | 6095   |
| Frank szw. . . . .   | 17810         | —     | 17990           | 17630  |
| Praga . . . . .      | 2940          | —     | —               | —      |
| Stokholm. . . . .    | —             | —     | —               | —      |
| Wiedeń . . . . .     | 140,00        | —     | 91              | 98 1/2 |
| Włochy . . . . .     | 4420          | —     | 4465            | 4405   |

## Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

| Dewizy                     | 26 czerwiec<br>(urzędowe) |            | 25 czerwiec<br>(w wolnym obrocie) |           |
|----------------------------|---------------------------|------------|-----------------------------------|-----------|
|                            | placono                   | żądano     | placono                           | żądano    |
| dolary . . .               | 141 645,00                | 142 355,00 | 113216,25                         | 113783,75 |
| wypl. telegr.<br>n. Londyn | 646380,00                 | 649620,00  | 524685,00                         | 527315,00 |
| Guld hol.                  | 55860,00                  | 56140,00   | 44388,75                          | 44611,25  |
| marki polsk.<br>wypłata na | 137,15                    | 137,85     | 109,72                            | 110,28    |
| Warszawę                   | 136,15                    | 136,85     | 114,71                            | 116,29    |
| wypłata na<br>Poznań       | 136,65                    | 137,35     | —                                 | —         |

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.  
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski  
Drukarnia Drukarni Gdańskich



**Teatr Miejski Gdańsk**Dyrekcja: **Rudolf Schaper.****Dziś w środę, 26 bm. wiecz. o 7**

Bilety stałe D 2.

Z powodu choroby p. von Weber zamiast „Ein Walzertraum“

**„Die Fledermaus“**

Operetka w 3 aktach Jana Straussa. Reż. Eryk Sternek. Dyr. Otto Selberg. Insp. Emil Werner.

Osoby znane. Koniec o 10 godz.

W czwartek, 28 czerwca o godz. 7. Bilety stałe E 2. „Improvisationen im Juni“. Komedja.

W piątek, 29 bm. o godz 7 wiecz Bilety stałe A 1. La Traviata. Opera.

W sobotę, 30 bm. o godz. 7 wieczorem. Bilety stałe B 1. „Der Rosenkavalier“. Komedja.

**F. Garyantesiewicz****GDANSK, Kettelhagergasse 6**

Telefon 59-80

Telefon 59-80

**Pierwszorządny****magazyn****garderoby****męskiej podług****miary****Najnowsze materje stale na składzie.**

Rozwój stosunków gospodarczych w Polsce i wzmagająca się potrzeba eksportu, względnie wymiany produkcji z zagranicą, wywołały konieczność należytego przygotowania i zorganizowania czynników, których zadaniem jest, podniesienie stanu gospodarczego w kraju. Takim czynnikiem jest w pierwszym rzędzie prasa. Aby ułatwić porozumienie wytwórcy, przemysłowca i kupca w kraju z prasą zagraniczną, tudzież eksporterów zagranicznych z prasą krajową, otworzyliśmy

**w Berlinie SW. 68, Neuenburgerstr. 4****Telefon Dönhoff 9941**

własny oddział „PAR“.

Z otwarciem oddziału berlińskiego przejęliśmy wyłączną administrację ogłoszeń „Dziennika Berlińskiego“, jedynego organu Kolonii polskiej w Berlinie, liczącej dziś jeszcze około 60 tysięcy osób.

Jednocześnie nawiązaliśmy stosunki handlowe (zmiennoo-głoszeniowe) z pierwszymi biurami ogłoszeń zagranicą a mianowicie: w Paryżu, Londynie, Pradze, Wiedniu itd.

Polecając nową placówkę naszą, jak wogóle przedsiębiorstwo nasze życzliwemu poparciu P. T. Przemysłowców i Kupców zapewniamy usługę fachową, skora i sumienną.

**PAR**

POLSKA AGENCJA REKLAMOWA

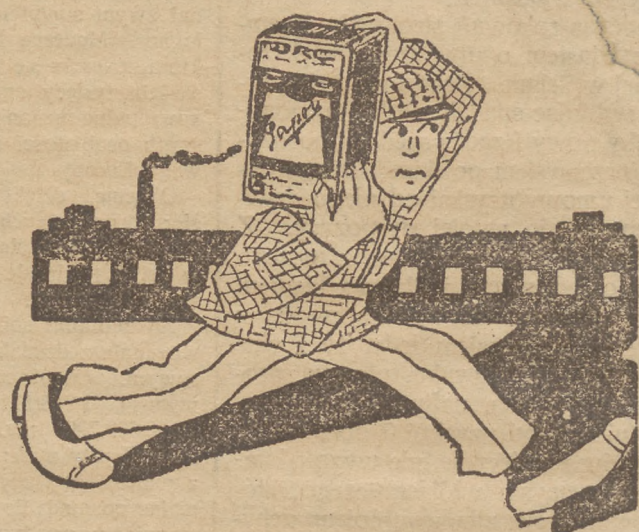
ul. Fr. Ratajczaka 9 **Poznań**, Telef. 3815 i 2231.**ODDZIAŁY:****Poznań**, **Bydgoszcz**, **Toruń**, **Berlin**,  
27, Grudnia 18 Dworcowa 18. Szeroka 46 Neuenburgerstr. 4**REPREZENTACJE:****Leszno**, **Ostrów**, **Szamotuły**, **Grudziądz**,  
Rynek 14. Kolejowa 15. Rynek 57. 23. Stycznia 29.**Tczew**, **Starogard**, **Chojnice**, **Katowice**,  
Dworcowa 19. Rynek 23. Rynek 7. Grundmanna 36a.**Kraków**, **Warszawa**, **Lwów**,  
Pańska 10. Marszałkowska 115. Chorażczyzny 7.**Eisenbahnwirtschaftsgenossenschaft**

E. G. m. b. H. in Danzig

**Bilanz per 31. Dezember 1922**

| Activa                  |         |    |           | Passiva |                      |           |        |
|-------------------------|---------|----|-----------|---------|----------------------|-----------|--------|
|                         | deutsch | M. | Pf.       |         | deutsch              | M.        | Pf.    |
| Kassenbestand . . . .   | 11775   | 56 | 13488     | 85      | Anteile der Genossen | 21580     | —      |
| Bankguthaben . . . .    | 50000   | —  | 2000      | —       | Reservefond . . . .  | 1527      | —      |
| Anteile bei d. Centrale | —       | —  | 114480    | —       | Centrale Posen . . . | —         | 77160  |
| Guthaben . . . . .      | —       | —  | 2433      | —       | Wardzinski Bukowice  | —         | 64235  |
| Ausstehende             | —       | —  | —         | —       | Saldo                | 2310      | 141395 |
| Forderungen . . . .     | 844     | 75 | 44574     | —       | —                    | —         | —      |
| Inventar . . . . .      | 21453   | 95 | 90000     | —       | —                    | —         | —      |
| Wardzinski Bukowice     | —       | —  | —         | —       | —                    | —         | —      |
|                         | 84073   | 21 | 267025    | 85      |                      | 84073     | 21     |
| Saldo                   | 60966   | 21 | 125630,85 | —       |                      | 125630,85 | 85     |
|                         | 52764   | 95 | —         | —       |                      | —         | —      |
|                         | 113731  | 16 | —         | —       |                      | —         | —      |

Mitglieder für 1921-392 Neue Mitglieder für 1922-87 zusammen 479. Ausgetreten bzw gestorben 28 bleiben 451 Mitgl.

Für den Aufsichtsrat  
KulcentyFür den Vorstand  
Michalak, Colbe**ZŁODZIEJE**

nawet wiedzą jaki dobry jest środek do prania „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“. Pani nie znajdzie nie lepszego nad ekstrakt mydlany „Sapon“ z „koszulka“. Jest to wprost idealny środek do prania. „Sapon“ z marką ochronną „koszulka“ łatwo rozpuszcza brud, nie niszczy bielizny i nadaje jej lśniący biały wygląd. Żądajcie wszędzie.

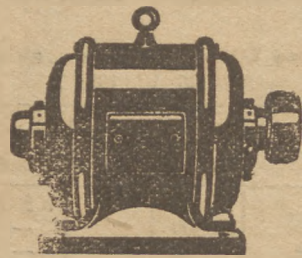
**Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Nagórski**  
Starogard (Pomorz)

203

**Tłuszcz**  
**jadalny**  
**najłatwiej**  
**strawny**  
**„KUNEROL“**  
**poleca się cierpiącym**  
**na żołądek.**



Przedstawicielstwo i Skład:

**West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60-61.****Bruno Prehn****Danzig-Lfg.**  
**Ingenieurbüro**

Hauptstrasse 40a

FERNRUF

2566

Elektromotoren

Freibremen

**Sprzedam drogerję**

w większym pow. mieście w rynku z wielkimi zapasami towaru z urządzeniem za 190 milj.

**Kilka kamienie**

w większym pow. mieście tanio do nabycia od Niemców. Spieszno zgłoszenia

**K. Rożański, Chojnice**, ul. Gimnazjalna 4/5. Pom.**Butelki** od koniaku i wina

czarownego

płać za sztukę po 700 marek

kupuje

Arndt, handel butelkami

Junkergasse 8, Pfefferstadt 31. Tel. 6305.

**Każde przedsiębiorstwo**

osiągnąć może

**50% oszczędności w zużyciu siły**

używając

**maszyn szlifierskich i polerown.****z łożyskami samochodz.**

z specjalnej fabryki maszyn

**Bernhard Stahlschmidt, Berlin,**

Zastępstwo dla Gdańska i Polski:

**Georg H. E. Schulz, Gdańsk-Wrzeszcz**

Telefon 2616

Hauptstr. 4

Telefon 2068

**Przedstawicielstwo**

na Poznań przyjmie rutynowany handlowiec tylko poważnej firmy. Dysponuje 3-pokojowym mieszkaniem w śródmieściu, maszyną do pisania i 10 milionów mk. gotówki. Referencje i gwarancje zapewnione. Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.“ pod nr. 100.

**Przedsiębiorstwo ekspedycyjne**

od lat 30 w Poznaniu dobrze zaprowadzone, z stajniami, obszern. ubik. biurów. i własnym taborem za ca. 500 milj. mkp. do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje: **R. Karpiński,****Poznań**, ul. Szyperska 17.Czytajcie  
„Gazetę Gdańską“**2****Numerzy Naftowe**  
**Tygodnika dostaw**

Na wzór specjalnych numerów Tygodnika dostaw a to:

Numeru Żelaznego

Numeru Drzewnego

Numeru Budowlanego

wydamy w lipcu b. r.

**2 Numerzy Naftowe****Tygodnika dostaw**

których zadaniem będzie zazna-

jomienie wszystkich dzielnic Polski

z Małopolskim Przemysłem Na-

ftowym.

Jednocześnie temuż przemy-

słowi przedstawiony będzie ca-

łokształt wszystkich źródeł zao-

patrzenia jego potrzeb w granicach

Polski.

Ogłoszenia, opisy, monografie, notatki i t. p. do powyższych numerów przyjmuje nasza Administracja oraz wszystkie Biura Ogłoszeń w Polsce po cenach naszej taryfy normalnej.

Wydawnictwo Tygodnika dostaw  
we Lwowie.**Johann Maria**  
**Farina & Cie.**

Zur Stadt Rom

Kolonia n. Ren.



Zastąpiony przez:

**„Odeco“ G. m. b. H.**

Fabryka Eau de Co-

logne i artykułów

kosmetycznych

**Gdańsk - Orunia**

Hauptstrasse nr. 6.

Do nabycia we wszystkich

odnośnych sklepach.

**OGŁOSZENIA**w „Gazecie Gdańskiej“  
mają powodzenie!**T-wo Zjednoczonej Żeglugi Polskiej**  
**Oddział w Gdańsku****Par. „Czartoryski“****1. lipca rb. ładuje towary do Grudziądza, Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Płocka, Modlina, Warszawy, Puław, Sandomierza.**

Przewóz do Warszawy trwa 8-10 dni i na 20 do 40% tańszy od przewozu kolejowego. Deklaracje na przewóz towarów prosimy nadsyłać do

**Oddziału naszego w Gdańsku, Langermarkt 7-8.**

Telefon 1788, 5435, 3477.

Neufahrwasser 3272

Biuro Oddziału otwarte od 9—4.